

80% штаммов золотистого стафилококка и только 11.1% белого оказалось коагулазопозитивным; 90.2% золотистого и только 20.7% белого оказалось фосфатазопозитивными, 87.5% коагулазопозитивных штаммов золотистого стафилококка вызывало гемолиз х; этого свойства не обнаружено ни у одного штамма белого стафилококка. Все штаммы золотистого и 70.2% белого стафилококка разлагали молочный сахар; 90% золотистого и только 20.7% белого стафилококка вызывали расщепление маннитола.

JAN GAŁUSZKA

BIOCHEMICAL PROPERTIES OF SOME STAPHYLOCOCCAL STRAINS ISOLATED FROM CASES OF ALIMENTARY POISONINGS

Summary

Studies were conducted on 58 staphylococcal strains, 40 of the strains were *Staphylococcus aureus* and 18-

albus. The mentioned strains were isolated from food products suspected of causing alimentary poisonings. Coagulase positive were 80% of the strains of *Staphylococcus aureus* and only 11.1% of the strain *Staphylococcus albus*. A similar relation between the two strains existed as regards the production of phosphatase. Phosphatase was produced by 90.2% of the strains of *Staphylococcus aureus* and only by 20.7% of the strains of *Staphylococcus albus*. Among the coagulase positive strains of *Staphylococcus aureus* 87.5% produced hecolysine alfa. None of the strains of *Staphylococcus* exhibited this property. All the strains of *Staphylococcus aureus* fermented lactose and 90% of them also mannitol. Among the strains of *Staphylococcus albus* 70.2% fermented lactose and only 20.7% — mannitol.

HODOWLA I ZOOHIGIENA

FELIKS MAŁY

SGGW — Warszawa

Produkcyjność trzody chlewnej w Polsce

O ile w dziedzinie liczebności świń w kraju wyniki spisu czerwcowego z 1956 r. dowodzą, że Polska wysuwa się na jedno z przodujących państw w Europie, o tyle bez żadnej wątpliwości osiągnięcia produkcyjne naszego pogłowia dalekie są od przeciętnych wyników naszych sąsiadów.

Niekiedy brak ściślejszych danych cyfrowych z tego zakresu wyklucza pełne uzasadnienie takiego twierdzenia; z konieczności zatem trzeba w tej dziedzinie sięgnąć do danych szacunkowych, które mogą być obarczone pewnym błędem.

W ocenie produkcyjności trzody chlewnej zwykło się stosować 2 mierniki: przeciętną ilość prosiąt odchowanych rocznie od 1 maciory oraz średni wiek i wagę tuczniaka w dniu jego uboju. Ogólnie rzecz biorąc łączna ocena obu w/w wskaźników stanowi dostateczną podstawę charakterystyki produkcyjności stada w jakimś kraju, choć nie wyczerpują one całości zagadnienia. Jest rzeczą oczywistą, że im wyższe wskaźniki osiąga się w chowie produkcyjność stada jest wyższa, a tym samym bardziej opłacalna.

Rozpatrując sprawę produkcyjności trzody chlewnej w Polsce z jak najbardziej ogólnego punktu widzenia, już na wstępie należy tutaj podkreślić fakt, że w minionym okresie, mimo poważnego wzrostu ilościowego, możliwość zakupu wieprzowiny w sklepach rzeźnickich była często ograniczona. Zjawisko to stanowi najbardziej przekonujący dowód tego, że nie liczebność stada a jego produkcyjność decydować będzie o możliwości zaspokojania istnieją-

cych potrzeb. O tej prostej prawdzie niestety zapomniano zbyt często w przeszłości, skupiając w tym okresie wszystkie wysiłki głównie w kierunku zwiększania pogłowia świń w Polsce.

Produkcyjność macior. Ścisłe ustalenie pełnej ilości prosiąt odchowywanych od każdej maciory w jakimś kraju jest praktycznie biorąc niemożliwe. Rozdrobnienie warsztatów rolnych oraz różne terminy wyproszeń wykluczają możliwości zbierania danych statystycznych, dlatego też ustalenie tego wskaźnika opiera się zawsze na mniej lub bardziej ścisłym szacunku.

Podstawą obliczenia w większości krajów europejskich jest tzw. „kontrola użytkowości rozplodowej macior”, polegająca na ścisłej rejestracji macior licencjonowanych. Rezultaty tej kontroli w dziedzinie ilości prosiąt odchowywanych przeciętnie od 1 maciory przedstawia poniższe zestawienie:

Tabela 1

Odchów roczny prosiąt od 1 maciory kontrolowany w Polsce, NRD i NRF (wg wyników kontroli użytkowości rozplodowych macior ras białych)

Kraj	Wyniki w latach	Łączna ilość kontrolowanych macior	Ilość sztuk prosiąt rocznie od 1 maciory w wieku	
			28 dni	odsadzenia (56 dni)
Polska	1953—1955	13 200	—	11,2
NRD	1955	12 000	16,7	16,2*
NRF	1952—1955	59 853	18,0	17,5*

* szacunek, przyjmując 3% strat od 28 do 56 dnia życia.

Przytoczone cyfry dowodzą, że nasze osiągnięcia w odchowie prosiąt od 1 maciory zarodowej daleko nie osiągają przeciętnych uzyskiwanych w Niemczech. Od 1 maciory zapisanej do ksiąg (a zatem od macior najlepszych) odchowujemy średnio około 5 sztuk prosiąt mniej aniżeli nasi sąsiedzi. Jest to różnica olbrzymia. dowodząca niezbicie, że produktywność naszych macior zarodowych stoi na bardzo niskim poziomie. Istnieje niestety w pełni uzasadniona obawa, że produktywność naszych macior niezarodowych przedstawia się jeszcze dużo gorzej. Trudno w tej dziedzinie o dane ściśle; pewne światło rzuca jednak na tę sprawę poniższe zestawienie.

Tabela 2

Ilość tuczników bitych rocznie w stosunku do pogłowia macior w Polsce i NRF
(wg danych jak w tab. 4)

Kraj	Rok	Przeciętna ilość sztuk bitych przypadających na 1 maciorę
Polska	1954	6,5
	1955	6,2
	1956	6,9
NRF	1954	11,4
	1955	12,9

Jak z zestawienia wynika obciążenie kosztów produkcji jednego tuczniaka kosztami utrzymania maciory jest w Polsce dwukrotnie wyższe niż w Niemczech. Wydaje się, że przeciętna ilość prosiąt odłączanych rocznie od 1 maciory wynosi w Polsce około 7 szt., co stanowi zaledwie 50% potencjonalnych możliwości maciory dorosłej, która bez większego trudu może dać rocznie 2 mioty, odłączając z każdego z nich co najmniej po 7 szt. prosiąt.

Liczne powody złożyły się na to, że produktywność naszych macior nie jest wysoka. Trudno je wszystkie omówić a tym samym bardziej udokumentować. W każdym razie powodem głównym jest tu w pierwszym rzędzie złe żywienie macior, zarówno w okresie ich prośności jak i podczas karmienia prosiąt. Brak w tej dziedzinie ścisłych danych, lecz bez przesady można by powiedzieć, że w bardzo dużej ilości naszych gospodarstw chłopskich żywienie macior jest całkowicie nieprawidłowe. Szczególnie duże niedociągnięcia występują tutaj w zakresie zaspokajania potrzeb zwierząt w zakresie białka zwierzęcego, witamin i soli mineralnych. Wyniki tego są wiadome; nasze maciory chłopskie rodzą zbyt rzadko, a poza tym zbyt mało i słabe prosiąta.

Odrębnym powodem niskiej produktywności naszych macior to fakt, że zjawisko to jest również uwarunkowane dziedzicznie. Niestety, olbrzymia większość naszych macior to córki bardzo kiepskich knurów, kryte nadto nielepszymi ojcami przyszłych prosiąt. Inaczej mó-

więc stopień uszlachetnienia pogłowia naszych świń chłopskich jest więcej niż niedostateczny, a powodem tego są niedociągnięcia naszej zarodowej hodowli trzody chlewnej. W tej dziedzinie nie otrzymujemy braki zarówno ilościowe jak i jakościowe, które także niestety trudno udokumentować ścisłymi cyframi. Stan liczbowy naszych macior zapisanych do ksiąg zarodowych przedstawia poniższe zestawienie:

Tabela 3

Pogłowia macior zarodowych w Polsce i NRF w latach 1954—1956
(wg danych jak w tab. 4)

Kraj	Rok	Pogłowia macior zarodowych		
		Ogółem szt.	w % pogłowia macior ogółem	Ilość macior w Polsce w 1955 r. = 100
Polska	1955	7 767	4,63	100,0
	1956	6 253*	3,81	82,2
NRF	1954	21 789	16,34	353,0
	1955	21 010	16,23	351,0

* po przekwalifikowaniu w 1956 r.

A zatem posiadamy w Polsce około 1/4 tej ilości macior zarodowych, które w % ogólnego pogłowia macior przypada w NRF. Ponieważ kraj ten ostatnio osiągnął wreszcie stan, w którym wszystkie knury użytkowane do rozplodu pochodzą od rodziców zapisanych do ksiąg, sądzić należy, że aby w Polsce uzyskać podobne wyniki — należałoby podnieść liczbę naszych macior zarodowych do około 25 000 sztuk. Przytoczone powyżej cyfry dowodzą również tego, że co najmniej połowa młodych knurów stawianych w Polsce na punkty kopulacyjne pochodzi po maciorach nie zapisanych do ksiąg zarodowych. Jest to fakt niezwykle smutny i tłumaczący w poważnej mierze zjawisko niskiej produktywności macior w Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że dalszą przyczyną tego jest niski poziom wiedzy fachowej naszych chłopów. Istnieje zatem konieczność intensywnej akcji propagandowej w kierunku redukcji stanu liczebnego macior, przy równoczesnym wzroście ich produktywności. W akcji tej nie powinno zabraknąć terenowych lekarzy weterynarii, których kontakt z chłopem jest często dużo bliższy aniżeli kogokolwiek innego. Znaczenie gospodarcze takiej akcji byłoby bardzo duże. Oszczędności wynikające ze zwiększenia ilości prosiąt odchowywanych od 1 maciory są bardzo znaczne. Dowodzi tego następujące zestawienie (tabela 4).

Przytoczone dane wskazują na to, że szczególnie opłacalne jest podnoszenie ilości prosiąt rocznie odchowywanych od maciory w przedziale od 6 do 10 sztuk, przez co rolnictwo nasze mogłoby przysporzyć sobie wielomiliardowe dochody.

Wyniki tuczu trzody chlewnej w Polsce.

Tabela 4

Szacunek względnych kosztów produkcji 1 prosięcia w zależności od ilości odsadzonych rocznie od 1 maciory

Ilość prosiąt odsadzonych rocznie od 1 maciory	Względny koszt produkcji 1 prosięcia (12 szt. — 100)
6	165
8	132
10	112
12	100
14	90
16	83

Niestety obok niskiego poziomu produkcyjnego naszych maciór, również i przeciętne wyniki tuczyci trzody chlewnej w Polsce nie są zadowalające. Tuczniaki nasze rosną zbyt wolno, a ponadto ich przeciętna waga w dniu uboju jest zbyt wysoka. Wyniki uboju świń w Polsce w ostatnich latach przedstawia poniższe zestawienie:

Tabela 5

Ubój trzody chlewnej w Polsce i NRF (wg danych jak w tab. 4)

Kraj	Rok	Ubój trzody chlewnej		Średnia waga 1 szt. bitej w kg	% uboju ogółem w stosunku do stanu z czerwca	Na 1 maciore przypada kg żywej rzeźnego
		w tys. sztuk	w tys. ton żywa			
Polska	1954	9 540,0	1 080,0	113	97,5	740
	1955	10 373,2	1 183,2	114	99,2	705
	1956	11 293,0	1 333,2	118	98,6	812
NRF	1954	14 384,9	1 337,8	93	99,0	1 060
	1955	17 151,7	1 526,5	89	117,5	1 128

Jak z powyższego wynika różnica między polską a niemiecką metodą użytkowania rzeźnego polega w pierwszym rzędzie na wyższej wadze przeciętnej tuczniaka w momencie jego uboju. Sprawa ta posiada ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż wpływa ona zarówno na jakość uzyskiwanego produktu rzeźnego, jak również na opłacalność procesu samego tuczyci.

Wysoka stosunkowo waga ubojowa w Polsce stanowi bez wątpienia wynik świadomej polityki cen za żywiec, preferująca wyraźnie produkcję tuczniaków ciężkich. Tendencja taka wynikała w minionym okresie z chęci zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego na tłuszcz wieprzowy, którego zawartość w tuszy tuczniaka jest tym większa, im wyższa jest waga w momencie uboju tuczniaka. Warto jednak zastanowić się nad tym, czy polityka taka była w pełni słuszna? Szczególnie w ostatnich czasach (1957) wydaje się że nasze zapasy tłuszczu wieprzowego (słoniny i smalcu) są zbyt duże, a zatem przerosły one chyba intencje autorów tak stosowanej polityki cen żywiec.

Sprawa ta posiada jednak jeszcze inny aspekt ogólnogospodarczy. Otóż, jak powszechnie wia-

domo, tuczyci tuczniaków cięższych wymaga na jednostkę przyrostu żywej wagi wyższego nakładu pasz, aniżeli w tuczyci lekkim. Zjawisko to w warunkach polskich nabiera szczególnie ostrego wyrazu z powodu trudnej sytuacji paszowej w jakiej ogólnie znajduje się nasze rolnictwo. Ponadto poważna część naszego społeczeństwa, zwłaszcza warstwy lepiej zarabiającej, niechętnie nabywa bardziej tłusta wieprzowinę.

Skoro zatem nasze zapasy tłuszczu wieprzowego są bardzo duże, jeżeli i u nas, podobnie jak za granicą, wyraźnie obserwuje się wzrost spożycia tłuszczów roślinnych (margaryny), a popyt na młodą i chudą wieprzowinę wzrasta, istnieje konieczność rewizji kierunków tuczyci trzody chlewnej w Polsce. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w przyszłości większość naszych gospodarstw rolnych należy przestawić na produkcję tuczniaków lekkich, podobnie jak to dzieje się obecnie w NRF.

Ekstensywny sposób tuczyci trzody w Polsce znajduje również potwierdzenie w tab. 5 (% uboju). Wskaźnik ten będący w kraju już od kilku lat bliski 100% oznacza, że średni wiek tuczniaka w chwili uboju w Polsce wynosi w przybliżeniu 1 rok. Inaczej zatem mówiąc, tuczniaki nasze na uzyskanie 118 kg wagi przedubojowej potrzebują na uzyskanie przyrostu 117 kg — 365 dni. Oznacza to, że przeciętny przyrost dzienny tuczniaka w Polsce wynosi około 310 g. Jest to przyrost bardzo niski, gdyż teoretycznie pełna opłacalność tuczyci rozpoczyna się dopiero przy przeciętnym przyroście 400 g dziennie.

Procent uboju trzody chlewnej w innych krajach przedstawia się następująco:

Tabela 6

Ubój roczny trzody chlewnej w niektórych krajach w 1954 r. (wg Ugeskrift for Landmaend Kalenkorn Nr 10 1956 r.)

Kraj	Pogłowie trzody chlewnej w tys. sztuk	Roczny ubój trzody chlewnej w tys. sztuk wg szacunku	% sztuk ubitych w stosunku do pogłowia ogólnego
Polska	9 788	9 540	97,5
Kanada	5 140	7 082	137,8
Dania	4 880	7 105	145,6
Irlandia	960	1 421	148,0
Stany Zjednoczone A. P.	48 560	72 082	148,4
Holandia	1 940	3 108	160,2
Szwecja	1 550	2 620	169,1

Jak z zestawienia wynika system użytkowania rzeźnego trzody chlewnej w Polsce jest wybitnie ekstensywny. Tuczniaki nasze rosną wolno i długo się tuczają w przeciwieństwie do wielu krajów na zachodzie, które dość często biją 1 1/2 razy tyle świń, ile wynosi ich przeciętny stan liczbowy w ciągu roku. Oznacza to, że średni wiek tuczniaka bitego na zachodzie wyno-

si około 8 miesięcy, czyli że jego przeciętny dzienny przyrost wynosi 410 g jeżeli przyjąć, że tuczniaki te bije się przy wadze około 100 kg. A zatem wyniki uzyskiwane w Polsce trudno nazwać zadowalającymi.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są oczywiste. Chłop polski nie stosuje racjonalnych metod żywienia swoich tuczników; przeważnie w naszych gospodarstwach zwierzęta nie otrzymują dostatecznej ilości pasz, przy czym zazwyczaj pasze zadawane tuczniakom również nie są właściwe jakościowo. Nie bez znaczenia jest tutaj także fakt, że przeciętny stopień uszlachetnienia naszych świń chłopskich jest niedostateczny.

Sprawę tę poruszono już przy omawianiu przyczyn niskiej produktywności naszych macior. Tutaj trzeba tylko dodać, że nieodpowiedniej jakości knury, używane w Polsce do rozplodu, nie tylko obniżają jakość, płodność i plenność naszych macior, ale przede wszystkim sprawiają, że tuczniaki nasze nie są w stanie szybko przyrastać i dobrze wykorzystywać paszę. Właściwości te są w poważnej mierze przyczyną przedłużonego okresu tuczu świń skoro zatem tuczniaki nasze mają takie założenie trudno spodziewać się dobrych wyników tuczu.

Sprawą wyszukania w krajowym pogłowie trzody chlewnej takich knurów i macior, których potomstwo daje dobre wyniki w tuczu, zajmują się tzw. Stacje Kontroli Użytkowości Różnej Trzody Chlewnej. Mamy ich w Polsce 3 i są one w stanie przekontrolować rocznie około 250 miotów. Jest to bardzo mało, gdyż na to aby rzeczywiście poprawić wyniki tuczu w Polsce stacje nasze powinny przekontrolować co najmniej w ciągu roku 1500 miotów. A więc i na tym odcinku wykazujemy poważne zaniedbania, które za wszelką cenę należałoby jak najszybciej odrobić.

Wnio ski:

Omówione powyżej ważniejsze problemy aktualnego stanu chowu trzody chlewnej w Polsce wskazują wyraźnie na potrzebę zmia-

ny istniejącego stanu rzeczy. Niemalą rolę w tym dziele powinni odegrać lekarze weterynarii. Niezależnie od wzrastających potrzeb w dziedzinie zwalczania chorób trzody chlewnej oraz kontroli weterynaryjnej konsumpcyjnych produktów wieprzowych, służba weterynaryjna powinna jak najbardziej włączać się w dzieło upowszechniania racjonalnych metod produkcji trzody chlewnej. Zaniedbania nasze w tej dziedzinie są bardzo duże. Bez przesady można by powiedzieć, że w wielu rejonach Polski chłopci po dziś dzień stosują metody chowu aktualne 50 lat temu. Ich racjonalizacja ze względu na wzrastające znaczenie gospodarcze trzody chlewnej powinna być w przyszłości jedną z głównych dźwigni, wyzwalającej nasze gospodarstwa rolne z wielowiekowego zacofania.

Kierunki działania na tym polu są jasno wytyczone. Na plan pierwszy wysuwa się w tym zakresie poprawa sposobu żywienia trzody chlewnej. Rzecz oczywista sprawa ta łączy się bezpośrednio z intensyfikacją całości naszej gospodarki rolnej. Racjonalne żywienie świń jest tylko do pomyślenia w gospodarstwach, które uzyskują wyższe niż dotychczas plony ziemiopłodów na swoich polach.

Niezależnie od tego szczególną troską należy otoczyć zagadnienie racjonalizacji metod użytkowania rozplodowego naszych macior. Powinny one za wszelką cenę odchowywać więcej lepszych prosiąt.

Wreszcie konieczna staje się również zmiana nastawienia psychicznego naszych chłopów w zakresie stosowanych metod tuczu. Należy już wreszcie skończyć z tradycją uświęconą metodą produkcji tuczników ciężkich. Ostatnie projekty naszych władz dowodzą, że preferencyjne ceny za tuczniaki tej kategorii zostaną zarzucone, lecz mimo tego wiele jeszcze wysiłku trzeba będzie włożyć w dzieło przełamania oporów psychicznych naszego chłopca, który w poważnej części naszego kraju woli produkować tuczniaki ciężkie.

PATOLOGIA I TERAPIA

F. NAGÓRSKI, B. JOSZT

Zatkanie jelita ślepego u koni i ich leczenie

Z kliniki Chorób Wewnętrznych Wydz. Weterynaryjnego SGGW w Warszawie
Kierownik: Doc. dr F. NAGÓRSKI

Zatkanie jelita ślepego jest jednym z częstszych schorzeń morzyskowych u koni. Z porównania statystyki morzysk u koni Kliniki Wydz. Wet. w Warszawie i niektórych klinik zagranicznych (Budapeszt, Wiedeń) w latach międzywojennych wynika, że odsetek zachorowań koni na jelito ślepe waha się w granicach

12,81 do 22,22 wszystkich morzysk, co stanowi przeciętnie 1/5.

Częstość występowania tego schorzenia, jak też różne jego nasilenie w różnych porach roku zależne jest od warunków miejscowych, a więc bazy paszowej, sposobu i zwyczaju żywienia oraz użytkowania zwierzęcia. Tym się też